№ 87. Warszawa, Piątek 20 Marca / 1 Kwietnia Rok 1859.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 2) (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp.) 80); kwartalnie rs 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Jutro Ś. Franciszka a Paulo.
Wschód słońca o g. 5 m. 35.—Zach. o g. 6 m. 33.

Dziś rano stopni ciepła 1, wczoraj w poł. ciepła 13.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 6.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia Rady znaku honorowego nieskazitelnéj służby, raczył Najłaskawiéj udzielić takowe znaki następującym urzędnikom rozmaitych władz Król. Polskiego:

Za lat XXV.

(Ciąg dalszy.)

P. o. starszego leśniczego leśnictwa Olkusz w gub. Radomskiéj, assesorowi kolleg. Alex. *Skulskiemu;* p. o. naczelnika sekcji dóbr i lasów rządowych w rządzie gubern. Lubelskim, assesorowi kolleg. Karolowi *Hendrychowskiemu;* nauczycielowi instytutu Alexandryńskiego wychowania panien w Nowéj Alexandrji, assesorowi kolleg. Włodzim. *Titarew;* starszemu kontrolerowi w Banku Polskim, assesorowi kolleg. Ign. *Gepner;* p. o. kontrolera w Kom. Rz. P. i S. assesorowi kolleg. Ign. *Czartoryskiemu;* p. o. referenta wydziału kontroli w Kom. Rz. P. i S. assesorowi kolleg. Kornelemu *Łapińskiemu;* p. o. referenta wydziału kontroli w Kom. Rz. P. i S. assesorowi kolleg. Wojciechowi *Czajewiczowi;* p. o. urzędnika do szczególnych poruczeń Kom. Rz. P. i S. delegowanemu do pełnienia obowiązków członka administracji dochodów skarbowych tabacznych w królestwie Polskiem, assesorowi kolleg. Ant. *Nowakowskiemu;* p. o. naczelnika pow. Sandomierskiego w gub. Radomskiéj, assesorowi kolleg. Kajetanowi *Mokulskiemu;* p. o. starszego pomocnika naczelnika pow. Warszawskiego, assesorowi kolleg. Cyprjanowi *Jakowickiemu;* p. o. pomocnika naczelnika pow. Łęczyckiego w gub. Warszawskiéj, assesorowi kolleg. Bogumiłowi *Rode;* p. o. naczelnika oddziału administracyjnego w rządzie gubern. Warszawskim, assesorowi kolleg. Karolowi *Vorhoff;* naczelnikowi stołu w zarządzie O. N. W. assesorowi kolleg. Janowi *Tomczyckiemu;* starszemu nauczycielowi gimnazjum gubern. Płockiego, radcy hon. Teodorowi *Kronikowskiemu;* inspektorowi szkół rządowych i prywatnych O. N. W. radcy honorowemu Alfonsowi *Brunelli;* młodszemu pomocnikowi naczelnika wydziału spisu i zaciągu wojskowego, radcy honor. Tadeuszowi *Markowskiemu;* p. o. pisarza magazynu solnego w Dobrzykowie gub. Warszawskiéj, radcy hon. Józefowi *Molsdorf;* p. o. assesora prawnego sekcji skarbowéj w rządzie gubern. Radomskim, radcy honor. Janowi *Lederer;* p. o. poborcy kassy powiatowéj w Siedlcach radcy honor. Grzegorzowi *Maślakiewiczowi;* p. o. kassjera kassy powiatowéj w Łęczycy w gub. Warszawskiéj, radcy hon. Janowi *Lewartowskiemu;* p. o. naczelnika sekcji skarbowéj w rządzie gubern. Lubelskim, radcy hon. Stan. *Oborskiemu;* pisarzowi magazynu solnego w Koninie w gub. Warszawskiéj, radcy hon. Szymonowi *Polkowskiemu;* p. o. pisarza magazynu solnego w Piotrkowie w gub. Warszawskiéj, radcy hon. Teofilowi *Wiesiołowskiemu;* p. o. płatnika sekcji wypłat w rządzie gubern. Warszawskim, radcy honor. Ant. *Chachulskiemu;* p. o. referenta wydziału skarbowego w rządzie gub. Radomskim, radcy hon. Kazim. *Garlikowskiemu;* p. o. starszego rachmistrza w rządzie gubern. Warszawskim, radcy honor. Benedyktowi *Bogusławskiemu;* p. o. medaljera w mennicy Warszawskiéj, radcy honor. Józefowi *Herkner;* p. o. starszego buchhaltera w mennicy Warszawskiéj, radcy hon. Tomaszowi *Pogorzelskiemu;* p. o. młodszego adjunkta przy komissarzu do odbioru soli od rządu austrjackiego w Krakowie, radcy honor. Antoniemu *Znietkiewiczowi;* kontrolerowi kassy dyrekcji głównéj Towarzystwa kred. ziems. radcy hon. Stanisławowi *Suskiemu;* buchhalterowi 1éj klassy w dyrekcji głównéj Towarzystwa kred. ziemsk. radcy hon. Wojciechowi *Skoniecznemu;* rewizorowi pomiarów w Kom. Rz. P. i S. radcy hon. Koronatowi *Cyrońskiemu;* lekarzowi powiatu Warszawskiego, magistrowi medycyny i chirurgji i akuszerowi, radcy honor. Damazemu *Sosnowskiemu;* p. o. referenta sekcji leśnéj w Komissji Rz. P. i Skarbu, radcy honor. Jerzemu *Struve;* p. o. starszego archiwisty wydziału kontroli w Kom. Rz. P. i S. radcy hon. Ludwikowi *Kochanowskiemu;* kassjerowi kassy powiatowéj Kaliskiéj w gub. Warszawskiéj, radcy hon. Walentemu *Grekowiczowi;* rendantowi składu stępla w rządzie gubern. Warszawskim, radcy honor. Karolowi *Folund;* głównemu archiwiście rządu gubern. Warszawskiego, radcy honor. Bartłomiejowi *Strzeszewskiemu;* p. o. adjunkta rządu gubernjalnego Warszawskiego, radcy honor. Kajetanowi *Lenieckiemu;* p. o. pomocnika naczelnika kancellarji rządu gubernjalnego Płockiego, radcy honor. Adamowi *Dorożyńskiemu.* *(d. c. n.)*

TOWARZYSTWO ROLNICZE
w Królestwie Polskiem.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż ogólne zebranie Towarzystwa w pierwszych dniach lutego r. b. odbyte, uchwaliło następujące nagrody:

Dwa listy pochwalne na każdy okręg Królestwa, *z dodatkiem rs. 15* do każdego listu pochwalnego dla dwóch służących wiejskich, wzorowem prowadzeniem się i znajomością służby odznaczających się;

jeden medal srebrny mniejszy na każdy okręg, za najlepiéj prowadzone małe gospodarstwo 2ch włók nie przenoszące, czy to tytułem własności, czy za czynsz lub pańszczyznę posiadane;

jeden medal srebrny średni na oddział Towarzystwa kredytowego ziemskiego za spieniężanie największéj ilości nabiału z własnéj folwarcznéj obory, w przerobach a nie w mleku;

jeden medal takiż za najlepszą w każdym oddziale szkółkę drzew owocowych;

jeden medal takiż na każdy oddział za wzorowo urządzoną pasiekę;

jeden medal srebrny wielki dla najlepiéj zasłużonego w każdym oddziale rządcy dóbr;

jeden medal takiż za najlepsze w każdym oddziale urządzenie lasów i systematyczne onych utrzymywanie;

jeden medal takiż za najlepsze w każdym oddziale urządzenie łąk;

jeden medal takiż na każdy oddział, za produkowanie nasion roślin pastewnych stale do gospodarstwa wprowadzone i za korzystne uznane;

jeden medal srebrny największy za najlepsze w każdym oddziale gospodarstwo folwarczne.

Przysądzanie nagród pomienionych nastąpić ma drogą konkursów przez wyznaczone na to de-

---

RESZTKI ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom IV.

(*Ciąg dalszy*).

(Patrz Nr. Kroniki 85.)

Gdybyśmy policzyli ile w życiu przechodziemy kolei różnych, nim staniemy na drodze, którą później lub przywiązanie lub nałóg nas pędzi... ileżby niedonoszonych uczuć i w zarodku umarłych myśli złożyło się na żałobny ów różaniec! Probujemy na wszystkie strony — zaglądamy w serc wiele, ważym, słuchamy, często postępujemy kilka kroków i niewiedzieć dlaczego stajem lub zwracamy się wstecznie. Ze straconych chwil takich składa się większa życia połowa... młodość szafuje niemi, i drze te próby nakreślone niedbale, na starość już człowiek nie ciekaw i idzie prosto gościńcem nie zwracając się na boczne ścieżynki.

Oktaw był jeszcze w téj życia porze, w któréj sam urok nowości pociąga na wszystkie strony, — żałował stracić Andzi i nie chciał się wyrzec ideału Adeli, a przypadek zasiał w nim jeszcze jedno uczucie niezdrowe i trawiące, obudzając chciwość.

Spowiedź Poronieckiego, opowiadanie jego o skarbach pojezuickich, przemówiły do wyobraźni młodego chłopca, i powłokły za sobą całe pasmo marzeń niedorzecznych. — Dotąd opierał się na pracy, teraz począł myśléć o bogactwie które mu przyjść miało jako dar nieba i wykupić życie od trudu. Chodziło tylko o to, by znaleźć ów mur ukryty w gruzowiskach, przebić jedną ścianę i zdobyć nieużytecznie leżące stosy srebra i złota. Chorobliwie i gorączkowo marzył o tem Poroniecki i zaraził tego, którego młodość obrał sobie za pomocnika i spólnika.

Biedny Oktaw, któremu dotąd życie płynęło bez wielkich wzruszeń, na progu prawie z dzieciństwa wychodząc, znalazł się opanowany zarazem miłością Andzi natrętną i dziką, urokiem Adeli i marzeniem bogactw, które nań spaść miały. Silniejszego by to zwichnęło, cóż dziwnego że wątła istota nie wiedziała gdzie się obrócić i co począć z sobą.

Gdy po owéj schadzce wieczornéj cały jeszcze przejęty i rozdrażniony powrócił do spokojnego dworku, a staruszka matka całując go w czoło przyszła go w progu powitać, tak był dziwnie nie swój i pomieszany, że to oka matki nie uszło.

— Co ci to jest? — zapytała pocichu.

— Nic... tak... nie czuję się zdrów, a wkrótce odjechać potrzeba.

— Oj nie! nie! moje dziecko, — potrząsając głową odpowiedziała matka, — my na ciebie patrzemy bacznie, tyś nie swój, niespokojny... a nic nie mówisz przed nami.

Stali na progu alkierza w którym stary Żelizo siedział sparty na poduszkach w swojem łóżku z głową na piersi spuszczoną. Ręce jego machinalnie przebierały różaniec, a usta modliły się pocichu.

Stary przeżegnał się po chwili i wyciągnął dłoń wychudłą do syna.

— Chodź tu dziecię moje, — rzekł łagodnie, — zbliż się do mnie, rzadko teraz je-

legacje Towarzystwa rolniczego, w okręgach, a następnie w oddziałach Towarzystwa kredytowego ziemskiego działać mające, — mianowicie zaś dwóch pierwszych nagród (dla małych gospodarstw i sług wiejskich) przez delegacje oddziałowe za uprzedniem w okręgowych delegacjach rozpoznaniem kwalifikacji konkurujących osób lub gospodarstw.

Ktoby przeto w konkursach pomienionych życzył sobie uczestniczyć, zgłosić się zechce do delegacji konkursowéj Towarzystwa rolniczego w swoim okręgu w ciągu miesiąca kwietnia i pierwszéj połowy maja r. b. skoro tylko delegacja czynności swoje rozpocznie i o tem stosowne od siebie wyda w okręgu ogłoszenie.

Prezes, *Andrzéj Zamoyski.*
Członek-Sekretarz, *Władysław Garbiński.*

— Warszawskie Towarzystwo dobroczynności utrzymywało w miesiącu lutym roku bież. w domach instytutowych w średniém przecięciu dziennie: starców i kalek obojéj płci 315, których koszt żywienia wynosił rs. 555 k. 63; sierot obojéj płci 169, a koszt żywienia tychże rs. 294 k. 96; do 7miu sal ochrony uczęszczało z przecięcia dziennie dzieci obojéj płci 341, których utrzymanie kosztowało rs. 94 kop. 66; w zakładzie niemowląt było dziennie dzieci obojéj płci 15, których utrzymanie kosztowało rs. 11 k. 39; na obiadach 5-groszowemi zwanych, było dziennie osób 86, z tych na koszt JO. Xięcia Namiestnika 41, sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 125 kop. 94½; na zupę rumfordzką uczęszczało dziennie osób 134, koszt sporządzenia tejże wynosił rs. 71 kop. 69; ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcia następujące: pieniężne stałe od kop. 90 do rs. 1 kop. 50, osobom 30, razem rs. 53 kop. 10; jednorazowy zasiłek od rs. 1 k. 50 do rs. 6 osobom 39, razem rs. 79 k. 50; takiż zasiłek w kwotach od rs. 1 k. 50 do rs. 3 osobom 6, razem rs. 12; wsparcie w lekarstwach osobom 170; w drzewie osobom 334, po jednéj sztuce klassy 2éj za rs. 298 k. 93; pasek rupturny otrzymało osób 2.—W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 1661, a ogólny koszt saméj żywności wynosił rs. 1154 kop. 27½.

— W dniu wczorajszym w salonie Doliny Szwajcarskiéj, oprócz zwyczajnéj orkiestry pod dyrekcją p. Em. Bacha, wieczor muzykalny uprzyjemniony został grą na wiolonczelli p. Samuela Kossowskiego i na fortepianie p. Ignacego Kossowskiego syna tego znakomitego artysty. Mimo niepogody a nawet i deszczu, publiczność zgromadziła się bardzo licznie i powitawszy koncertanta serdecznym oklaskiem z równym zapałem przyjęła grę, po każdéj odegranéj sztuce zaszczycając go brawami i przywołaniem. Gra pana Sam. Kossowskiego znaną jest wszystkim miłośnikom muzyki, rozpisywać się więc o niéj nie będziemy; powiemy tylko, że w mocy i pewności intonacji podobno p. Kossowski jest jedyny między artystami całéj Europy, dla tego tym większą czujemy dlań wdzięczność, za obranie miejsca do swych wystąpień koncertowych i za tak znakomite obniżenie ceny wnijścia, bo tylko dwa złote wynoszącéj. Koncertant odegrał znaną wszystkim pieśń żebraka — wianek słowiański i znaną także serenadę Schuberta, zakończoną wspomnieniem Sandomierza. Wszystkie te trzy dzieła muzyczne są kompozycji pana Samuela Kossowskiego. Syn koncertanta p. Ignacy Kossowski, odegrał także na fortepianie *taniec negrów* zwany *Bambulla* utworu Gotschalka.

Po tak serdecznem przyjęciu jakiego wczoraj p. Kossowski doznał, spodziewamy się, że wystąpienia powtórzy i że jeszcze nieraz miłemi tonami swego instrumentu, obdarzy umiejących go oceniać rodaków.

Korrespondencja Kroniki.

Petersburg dnia 6 (18) marca 1859 r.

Karnawał w Petersburgu.— Zabawy. — Maślnica. — Otello, w operze włoskiéj.— Teatr francuzki. — Żydówka w teatrze Alexandryjskim.—Balet.

Otóż i karnawał skończył się w Petersburgu, ucichła muzyka, ustały bale, zamknięto teatra, rozpoczął się wielki post, który tu z wielką ścisłością zachowywany bywa.

W tym roku były dwa wielkie bale u dworu, dwa mniejsze i śniadanie tańcujące. Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Helena Pawłówna, w dniu swych urodzin, wydała świetny bal, na którym znajdowało się wiele osób w kostjumach.

Xiążę Dołgoruki i państwo Naryszkin przyjmowali także w swych przepysznych salonach dostojne osoby i świetne towarzystwo tutejszéj stolicy. Bale zgromadzenia szlacheckiego były bardzo uczęszczane przez osoby wyższéj sfery.

Urządzono także teatr amatorski na korzyść sal ochron, któremi się opiekują najznakomitsze damy. Pałac xiążąt Białosielskich—Białozierskich, otworzył na ten cel swoje wspaniałe apartamenta. Odegrano francuzką sztuczkę p. t. *Czarne domino* i komedję, *Na balu*, napisaną przez naszego ziomka hr. Maxymiljana Fredrę.

Maślnica czyli ostatni tydzień karnawału, odbył się jak zwykle wesoło i hałaśliwie. Tysiące zabaw przygotowano dla ludu, który najwięcéj lubi góry lodowe; daléj dopiero idą inne zabawy ludowe, jak przejażdżki po Newie w saneczkach zaprzężonych czterema renami, któremi zręcznie i szybko kieruje Samojed z wypukłemi policzkami i oczami tak małemi, że je ledwo dostrzedz można. Czapka ze skóry rena z długiemi może na łokieć wiszącemi uszami, buty takież, stanowią ich narodowy ubiór, zaś szlafrok watowy zbliżał ich cokolwiek do ucywilizowanego ludu. Za kilka kopiejek wprowadzono mnie do rozbitego na łodzie namiotu ze skór renich, gdzie pokazywano za pieniądze Samojedkę. W istocie piękność strefy północnéj młoda kobieta siedziała na rozłożonych skórach i szyła buty; była ona wiernym typem swego narodu; cera pomarańczowa, oczy małe i policzki wypukłe, imie jéj było Barbara. O kobiecie téj wiele i w wyższych sferach towarzystwa mówią: opowiadają żartobliwie, że chcąc się wyleczyć z piersiowéj choroby, opuściła swoją ojczyznę, przeniosła się w łagodniejszy klimat i rozbiła namiot na lodach Newy. Tą razą żarcik mógłby być istotną prawdą, gdyż tego roku wcale w Petersburgu zimy nie ma, a apartamenta tak są zaopatrzone i dobrze ogrzane kaloriferami, iż trudno nam się spostrzedz, że jesteśmy na północy.

W operze włoskiéj przedstawiono Otella na benefis p. Tamberlick. Było to w czterdziestą pierwszą rocznicę pierwszego jéj przedstawienia w Neapolu. Dzienniki tutejsze w artykułach pełnych uniesień zdają sprawę z wrażeń, jakie wywarli Temberlick i Bosio.

Pani Bosio ukończył się kontrakt w Peterburgu; jedzie ona do Moskwy, a późniéj do Paryża.

W ostatnim tygodniu karnawału dwa razy na dzień dawano przedstawienia we wszystkich teatrach tutejszych, a jednak trudno było o loże i bilety. Najwięcéj publiczność cisnęła się na komedję pod tytułem: *le roman d'un jeune homme pauvre* (romans ubogiego młodzieńca). Pan Berton, pan Mayer i pani Volnys są doskonałemi aktorami i uczynili z téj sztuki arcydzieło.

Komedja pod tytułem: Kopciuszek (le cendrillon), jest także bardzo uczęszczana i wyciska łzy z oczu tkliwych matek, a w ogóle wszystkich kobiet. Rolę Kopciuszka; czyli niekochanéj córki, odgrywa piękna i utalentowana pani Naptal Arnaud, kobieta nieskażonych obyczajów, która przez zamiłowanie sztuki, pomimo woli ojca znakomitego snycerza, oddała jéj się z zapałem. Rysy pani Naptal Arnaud są piękne i regularne, oczy pełne wyrazu i ognia, wymowa czysta i harmonijna.

Pani Mayer zachowała w fizognomji i całéj postawie coś tak młodzieńczego i sympatycznego, że pomimo wieku heroin Balzaka, czego niezaprzeczonym dowodem jéj dziewiętnastoletnie występowanie na scenie Petersburgskiéj, to samo i zawsze w publiczności tutejszej wznieca zajęcie, a jéj wysoka elegancja i gust w ubraniu, są wzorem dla dam, które chętnie idą za modą przez tę ulubioną aktorkę przyjętą.

Występowała także w dwóch komedjach jako: *Labatuille des Dames i les petits péchés de la Grande Maman*, panna Malwina siostra Mili, bardzo ładna osoba i jedna z lepszych artystek.

Mówiąc o teatrze francuzkim, nie mogę nie wspomnieć o pani Lémenit; artystka ta już nie młoda, doskonała jest w rolach komicznych. W ogóle cała trupa aktorów francuzkich jest wyborowa i nic dziwnego; — dyrekcja tutejsza niczego nie szczędzi, aby ściągnąć i utrzymać odznaczające się rzeczywiście talenta oprócz tego, każdy z aktorów i aktorek ma swój benefis, wtenczas to cena lóż i krzeseł, iznacznie bywa podwyższona, teatr jednak zawsze przepełniony, a kolosalne bukiety jakie padają na scenę, świadczą o entuzjazmie publiczności, który obudza często jakie cacko dowcipne, jak naprzykład dowcipny czarodziejski wodewil p. n. *Les Orbelots du Diable*, który podniosła i utrzymała wyborna gra panien Mila i Thèric, pani Mayer i p. Lémenit ulubionego komika tutejszéj publiczności. Nie mały także udział w przyczynieniu się do powodzenia téj sztuczki zręczność maszynerji i przepych wystawy.

W ostatnią niedzielę karnawału w godzinę po-

---

steśmy z sobą... potrzebuję pomówić. Tyś mi nie swój — dodał, darmo byś chciał to wytłumaczyć, znać w poczciwéj i nieumiejącéj kłamać twarzy, jakąś walkę ciężką... komuż lepiéj jak ojcu zwierzyć się możesz, kto lepiéj ci życzy? Nie obawiaj się surowości mojej, człowiek co żył i był ułomnym, zaboleje, przebaczy ale zrozumie i pocieszy. Wiem że każda spowiedź jest zbawienną. Pojmuję żeś musiał zetknąwszy się zeświatem stracić spokój dziecięcy, tysiąc rzeczy wabi, pociąga, obiecuje, a wybór trudny i napój nienasycający... mów Oktawie, ja cię pewnie nie potępię, a będę przynajmniéj wiedział jak się do twego anioła stróża pomodlić?

W innéj chwili możeby fałszywy wstyd zamknął usta synowi, ale wzruszony był, przejęty, — cierpiał i potrzebował się wylać, gdy matka odeszła powoli powodowana instynktem jakimś; gdy stary Żelizo powtórzył: mów, — raz jeszcze, Oktaw się rozpłakał i począł szczerą spowiedź przed ojcem.

Przywykły był dawniéj nie mieć przed nim tajemnic, i lżéj też mu było wypowiedzieć dziś choć się rumienił za to co w jego sercu działo.

Żelizo słuchał spokojny, łagodny, zamyślony i brew tylko siwa zawisła mu nad nabrzmiałą od łez powieką. Miłość Andzi, urok Adeli, nawet marzenia o skarbach Poronieckiego, wyspowiadał przed ojcem, który mu słowem nie przerwał opowiadania. Jak dziecię przytulił się do piersi ojcowskiéj i kryjąc oczy, szeptał do dna wyczerpując dzieje swoje młodzieńcze...

I była chwila uroczystego milczenia, po któréj stary z uniesieniem ręce podniósłszy do góry, syna w czoło pocałował.

— Nie gniewasz się mój ojcze? — zapytał Oktaw.

— Nie... cieszę się, — zawołał stary, — bo ten co dla starego ojca niema tajemnic i nie wstydzi się powiedzieć co myśli, ma w sobie siłę która go wżyciu od wiela zła obroni. Cieszę się twojem wyznaniem, choć smucę pokusami których doznajesz, boś zamłody jeszcze aby o swéj sile im podołać. Ale ufam Bogu że cię wesprze i podtrzyma... boś wart Jego łaski. Porzuć naprzód owe chorobliwe o skarbach marzenie, które gdybyś i zdobył jakże czystem sumieniem używać ich potrafisz? Możeż człowiek posiadać uczciwie cze-go nie zapracował, co nie zapracowano dla niego, a na inny cel przeznaczono pierwotnie? W mojem przekonaniu nawet zdobywszy skarb, byłbyś tylko jego stróżem i przechowawcą, grosza z niego tknąć by się nie godziło, pocóż sobie kupować niepokój i głowę zaprzątać dziecinną jakąś zabawką? Twoja Andzia szalona... to szatan młodości co chce byś w kilku dniach pożrał przyszłość i zgubił duszę! Nie mówmy o niéj, uciec od biednéj jedyny środek, walczyć daremnie. Taka miłość wyczerpuje życie i zabija... Nie winię cię żeś podniósł oczy na pannę Adelę, żeś w niéj uwielbił wyższą istotę, ale jeśli towarzyszka życia dla biednego jak ty chłopca który wszystko zdobywać musi i walczyć ze wszystkiem? Podkomorzanka szukać będzie dla niéj innego męża, a miłością kupisz sobie tylko daremną męczarnię. Ta wasza miłość, — dodał stary, — któréj teraz pełno w xiążkach i po ustach ludzi, nie dla nas biednych i ubogich którym dość Pana Boga i bliźniego kochać, a na czułości i rozpadania się serca, i czasu nie staje... Świeci się to w początku życia i zdaje morską latarnią, a to błędny ognik co po morzu pływa i na skały prowadzi... Zresztą gdzie uczucie czyste, tam zła nie widzę...

łudniową w teatrze rossyjskim przedstawiono Żydówkę. Podniesienie kurtyny poprzedziła prośba o pobłażanie publiczności, jeżeli pan Setow nie zupełnie ją zadowolni, z powodu lekkiéj słabości. Trudno opisać ten entuzjazm, wyliczyć tyle bukietów, dać pojęcie o takich oklaskach i wywoływaniach, jakiemi spektatorowie przyjęli po tém oświadczeniu pana Setow w roli Żyda. Spiewaczka odgrywająca Żydówkę panna Bułachow, ma głos ładny i jest piękną.

Balet Petersburgski jest jeden z lepszych baletów Europejskich, są tu niektóre odznaczające się tancerki; pierwsze miejsce między niemi trzyma młodziutka panna Murawiew, któréj talent już wysoko posunięty, może się jeszcze rozwinąć. Pani Ferraris czasowo tu zaangażowana robi jak to mówią *furore*. Jest to bardzo znakomita tancerka włoska, szkoda tylko, że nie jest ładną, lecz pomimo to, oklaski jakiemi ją obsypuje publiczność dowodzą rzeczywistości jéj talentu. Trudno bowiem widzieć więcéj gracji, siły i biegłości. Pani Ferraris występowała w balecie 2-aktowym *Gizella* na swój benefis, i mówię bez przesady, iż zarzucona była bukietami i kosztownemi bransoletami. *Faust*, w którym ta włoska Terpsychora występuje w roli Gretchen, jest tu przedstawiony jak może nigdzie, trudno lepiéj i z większém złudzeniem oddać te wszystkie sceny furyczne i te sztuki czarnoxięzkie. Balet *Dryady*, przedstawiający czarujące widoki w obrazach i machinerji, jest także bardzo piękny.

Truppa niemiecka nie dawała przedstawień, bo teatr w którym się mieściła, zgorzał przed parą miesiącami, z niewyśledzonéj dotąd przyczyny. Był to prześliczny gmach, nazwany Cyrkiem, z którego teraz sterczą tylko opalone mury.

Na tém kończę, bojąc się zbyt rozszerzyć zakres tego listu, choć wiele jeszcze faktów, wrażeń i uwag pozostałoby do opowiedzenia. Może się do ich streszczenia wezmę późniéj, jeśli ten pierwszy list na co się przyda.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Frankfurt n. Menem 28 marca. Gazeta Monachijska donosi na drodze urzędowéj, że prezes Rady ministrów, p. Pfordten, prosił o uwolnienie.

Wiedeń 28 marca. Nadeszłe z Alexandrji wiadomości donoszą, że wice-król Egiptu odrzucił prośbę p. Lesseps, o pozwolenie rozpoczęcia robót nad kanałem suezkim. Naczelny inżynier Liuantbey, podał się do dymissji.

Londyn 28 marca. Parowiec *Jura* przybył z 180,573 doll. w gotowce, i z wiadomościami z Nowego Yorku z dnia 15 b. m. Przybył do Nowego Yorku parostatek *Etna*.

— Według wiadomości z Mexyku, jenerał Miramon poniósł porażkę pod Cordova. Według wieści, państwa zachodnie przyjmują stanowisko bezstronne w téj sprawie. *(St. Anz.)*

Bern 26 marca. Rada związkowa odwleka wypłatę pożyczki z r. 1857, wynoszącéj 12 miljonów, z uwagi, iżby tą summą rozporządzać można w razie wojennych wypadków. *(N. P. Z.)*

Londyn 27 marca. Posiadamy urzędowe wiadomości z Kalkuty po dzień 22 lutego. Rozbrojenie kraju Oudy z wolna i spokojnie postępuje. Do dnia 12 lutego zabrano powstańcom 378 armat i zniszczono 756 fortów.

Powstańcy z nad granic Nepaulu stracili 14 armat. Tantia Topi ze swym oddziałem znajduje się niedaleko Pertaburgh.

W Indjach środkowych wielu powstańców poddało się rajahowi z Bikaneer.

W Bundelcund pewien oddział powstańców pobity został przez wojsko z krajowców złożone.

Londyn 27 marca (o 5 godzinie po południu). Lord Malmesbury i lord Cowley przedstawiać będą Anglję na kongresie. *(Le Nord.)*

Berlin 26 marca. Zapewniają, że państwa włoskie częściowo do kongresu będą przypuszczone, mianowicie co do interesów szczegółowo ich dotyczących. *(Ind. Belge)*

ANGLJA.

Londyn 26 marca. O Anglji i Cavourze pisze *Daily News:*

»Rząd angielski zajął względem sardyńskiego jeżeli nie wprost nieprzyjacielskie, to przynajmniéj groźne stanowisko. Dawniejsze przyjaźń posła angielskiego w Turynie, sir Hudsona dla Cavoura, od zeszłéj jesieni ustąpiła zimnéj grzeczności, skutkiem zaleceń lorda Malmesbry, który pod tym tylko warunkiem pozostawił posła na dawniejszem jego stanowisku. *(Neue Pr. Ztg.)*

— Piszą z Korfu pod dniem 18tym do *Morning Post:*

Lord kommissarz wysp jońskich chcąc okazać, iż w brew zgromadzeniu prawodawczemu przezeń rozwiązanemu, zaprowadzi reformy administracyjnéj, których od niego napróżno się domagał, w mowie swéj z dnia 1go b. m. mianował kommissję, która w sposób wyraźny ma zastąpić ciało prawodawcze.

Lord kommissarz wraz ze współdziałaniem senatu wyznaczył kommissję, którą składają: sir G. Damascino prezes senatu, hr. Flamburiari prezes ciała prawodawczego, sir George Brown sekretarz lorda kommissarza, hr. Dusmant sekretarz senatu departamentu ogólnego, pan Basilaki gubernator Corfu i audytor jeneralny; dwóch członków ciała prawodawczego, pp. Bissi i Gialina deputowani z wyspy Korfu. Kommissja wyznaczona ma zbadać sprawy krajowe i zalecić zmiany i ulepszenia któreby rząd legalnie mógł wprowadzić w wykonanie, celem zaprowadzenia jak największego porządku i oszczędności w służbie publicznéj. Sam lord kommissarz prezydować będzie w téj kommissji, *(Le Nord.)*

AUSTRJA.

Wiedeń 26 marca. Piszą z Wenecji:

Dowiadujemy się, że wszystkie okręty wojenne z zagranicznych stacji pościągano. Oprócz okrętu *Nowarry*, którego neutralność, jako statku w celach naukowych świat opływającego, przez wszystkie państwa, z wyjątkiem Piemontu, traktatami zaręczono, żaden więc okręt austrjacki nie znajduje się poza obrębem Adrjatyku. W arsenale pracują bez względu na niedziele i święta. Przez Wenecję i wzdłuż Lido poprowadzono telegraf napowietrzny, przez laguny zaś podmorski. *(Neu Preus. Zeitung.)*

— Czytamy w *Gazecie Kolońskiéj:*

»Mówią tu w świecie dyplomatycznym o nocie wystosowanéj ostatniemi czasy przez gabinet wiedeński do turyńskiego, a którą uważać można jako *ultimatum* Austrji. Rząd austrjacki, jak mówią, domaga się od Piemontu w sposób kategoryczny i niewzruszony, wydania bez żadnéj zwłoki, wszystkich dezerterów austrjackich, modeńskich, toskańskich, słowem, wszystkich dezerterów tych państw, które z Sardynją zawarły konwencję extradycyjną. Daléj wzywa Austrja Sardynję, aby wycofała swe wojska od granicy i armję swoją postawiła na stopie pokojowéj. Z drugiéj strony Austrja obowiązuje się toż samo uczynić, mianowicie co do posuniętych naprzód stanowisk wojennych w królestwie lombardzko-weneckiem. *(Le Nord.)*

BELGJA.

Bruxella 26 marca. Minister wojny Borten, złożył swą dymissję w ręce Jego Kr. Mości. Rząd nie zamierza wnosić sam projektu do prawa o wprowadzeniu nowego trybu wyborczego w alfabetycznym porządku, wszelako ma zamiar popierać takowy jak tylko z inicjatywy kilku członków izby wypłynie. Na dzisiejszém posiedzeniu izb, rozbierano budżet wojenny, którego bronił pan Rogier, jako tymczasowy minister. Przed rozpoczęciem tych sporów, była krótka narada co do złego prowadzenia kolei żelaznéj Landeńsko-Hasselskiéj, co do braku linji łącznych i t. d. Minister robót oświadczył, że sprawa w krótkim czasie ukończoną zostanie, bo przed 12tu dniami odbywała się w tym celu konferencja w Akwizgranie ze strony Pruss, Belgji, Hollandji i rozmaitych stowarzyszeń akcyjnych. Spodziewa się zatém, iż wkrótce zaspokajające będzie mógł przedłożyć wyjaśnienie. *(N. P. Z.)*

FRANCJA.

Paryż 26 marca. Oto szczegółowe sprawozdanie z odwiedzin, jakie poczynił hr. Cavour przybywszy do Paryża.

Hrabia Cavour dziś rano przybył do Paryża, na dworcu kolei żelaznéj lyońskiéj, przyjmował go margrabia Villamarina minister sardyński. Z Luwru, gdzie stanął, udał się bezwłocznie do Palais-Royal, gdzie jak było jego obowiązkiem, oddał najprzód wizytę xięciu Napoleonowi, potem xięciu Hieronimowi, o pierwszéj zaś godzinie przyjmował go Cesarz. Po dość długiéj konferencji hr. Cavour udał się do francuzkiego ministra spraw zagranicznych, który nań już oczekiwał. Jeśli nas dobrze poinformowano, to hr. Cavour który na zaproszenie Cesarza przybył do Paryża celem porozumienia się względem spraw włoskich, miał zatelegrafować do Turynu, po opuszczeniu Tuileriów, że Piemont został przypuszczony do kongressu jako mocarstwo włoskie, z głosem doradczym. Tym

---

i nie chcę... słowem nawet dotknąć podrażnionego serca twojego... Tobie ztąd jechać potrzeba, — dodał stary,— powrócić do pracy i trybu zwykłego życia... zamęczysz się biedaku tu z nami. Ciężko mi rozstać się z tobą, bo dla mnie każda rozłąka grozi tem że może być ostatnią, ale dla twego dobra i spokoju potrzeba ci jechać, trzeba się oddalić... orzeźwić nauką i modlitwą.

I przycisnął znowu syna do piersi, a po chwili tak mówił jeszcze:

— Nie! nie zmarniejesz mój jedynaku kochany, Bóg cię pobłogosławi jak ja złoża boleści błogosławię krzyżem świętym, bądź spokojny, otrząśnij się z troski próżnéj, wróć do nauki i pracy, a mary te czcze rozwieją się i przepadną.

Życie nie jest zabawką i ucztą weselną, jest przysionkiem świątyni w którym przygotowujemy się wnijść do przybytku pańskiego... niech w nim kupcy frymarczą, a gracze kości rzucają jeśli chcą, my wdziewajmy szaty świąteczne, obmywajmy się z prochu podróży i namaśćmy wonnościami, aby gdy podwoje otworzą, gdy próg przestąpić przyjdzie, być w gotowości stanąć przed arką w bieli, z czystemi usty i rękoma. Lata długie przechodzą jak oka mgnienie, spytaj mnie com je przebolał w zamknięciu, samotności i chorobie, a jednak wczoraj mi się zdaje co daleko poza nami zostało i ani wiem jakom spożył dni tyle.

Na te słowa pocichu weszła matka, a daleki dzwon kościołka zwiastujący Anioł Pański, przypomniał chwilę modlitwy wieczornéj i Oktaw po staremu ukląkł wraz z rodzicami przejęty, spokojniejszym się czując jakby brzemię wielkie spadło mu z piersi.

Stary Żelizo płacząc się modlił, ale wielka wiara nawet w chwili niebezpieczeństwa dla jedynego dziecka, dawała mu pokój wewnętrzny.

IX.

Dwoje ludzi których los na długo rozłączył i pchnął drogami różnemi, gdy się spotkają znowu, muszą w imie pamięci jak nowi sobie, rozpoznawać się wzaiemnie i badać by przystać do siebie. To co w nich dawniéj było i pociągało ku sobie, czasem rozwija życie, niekiedy zaciera; zarody niewidoczne wyrastają, wreszcie sam wiek nowemi ich czyni.

Dla panny Podkomorzanki tak nowym był mąż którego nie znała tylko ze wspomnień kilku lat młodości, dziś zmieniony, zdziczały i już nieumiejący być nawet szczęśliwym... Nędza jednak i cierpienie nie uczyniły go złym, ale zrodziły w nim chorobę niewiary, szyderstwa, niepokoju i wystudziły miłość ludzi i łagodność.

Ona stosunkowo mniéj była zmieniona i podobniejsza do siebie; nie dała się ugiąć losowi, wierna charakterowi pozostała jeszcze taką, jaką ją znał Adolf gdy razem przechadzali się po kasztanowéj ulicy, a Franuś biegał przed niemi swawolny. Nawet przywiązanie jéj dotrwało do téj chwili żywe, niezachwiane i oparło się najstraszniejszéj próbie na jaką narażone być mogło, — nowemu z nim spotkaniu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sposobem potwierdza się przed dwoma dniami podany przez *Norda* telegram, o udziale Piemontu w kongressie.

„Możemy być pewni, że na to zgodziły się także Anglja i Prussy. Być więc może, iż wiadomość o przyjęciu do obrad kongressowych, pierw zamieszczoną będzie w dziennikach turyńskich niż w *Monitorze*, który czekać musi aż *urzędownie* ratyfikowanem to będzie przez gabinety. Co do Austrji, ta jako jedno z wielkich mocarstw, nie zaś jako państwo włoskie, jak to chcą mieć dzienniki wiedeńskie, należéć będzie do kongressu. Piemontowi więc dostaję się missja reprezentowania Włoch.

Nic jeszcze nie jest postanowionem co do miasta, w którem się zbiorą pełnomocnicy. Onegdaj była mowa o Genewie i Akwisgranie, dziś o Baden (i Manheim). W ogóle wiadomości o szczegółach mającego się zebrać kongressu, są dość sprzeczne aby na nich można polegać, a miasto dziś na obrady przeznaczone, jutro depesza telegraficzna może na inne zmienić. Toż samo da się powiedzieć o czasie zebrania się i otworzenia kongressu. Daty téj nawet żaden rząd jeszcze nie wyznaczył, wiadomo tylko, że nastąpić to ma o ile możności najprędzéj. Co do pełnomocników, jakeśmy to już pisali, będzie ich po dwóch miało każde państwo, pierwszym będzie naczelnik gabinetu, drugim jego zastępca. Tym sposobem Austrja przyśle hrabiego Buol i pana Hartig. Co do innych mocarstw drugo-rzędni pełnomocnicy jeszcze nie są znani. (wyjąwszy Anglji, patrz dzisiejsze telegramy.) Francję ma przedstawiać hr. Walewski. Wymieniają także pp. Thouvenel i Persigny. Hrabia Cavour zasiadać będzie w imieniu Sardynji.

Z wypadków wewnętrznéj polityki, najgłówniejszym jest mianowanie pana Chasseloup Laubat ministrem Algieru i osad. Nie potrzebujemy dodawać, że nominacja ta wywołała różne uwagi dzienników. Pan Chasseloup Laubat jest deputowanym, być więc może, iż postawa jaką przyjęło w ostatnich czasach ciało prawodawcze, nie była bez pewnego wpływu na ten wybór. Od dnia 2go grudnia, żadnego nie mieliśmy ministra wziętego z łona izby. Wielu deputowanych zostało urzędnikami, prefektami, podprefektami nawet, lecz żadnego z nich nie mianowano ministrem. Ciała polityczne mają swoją ambicję tak samo jak i indywidua, niezaprzeczoną więc jest rzeczą, iż wybór nowego ministra bardzo jest izbie przyjemnym. Nadto rozprawy w łonie izby o zmienienie ministerstwa osad i Algieru, tym większą dają wagę mianowaniu męża znanego ze swych niepospolitych zdolności administracyjnych. Pan Chasseloup-Laubat, opuszcza nader znakomite miejsce w dziedzinie przemysłowéj, był bowiem prezesem rady administracyjnéj kolei żelaznéj Sztrazburskiéj. *(Le Nord.)*

— Mówią o zamierzonéj budowie trzech nowych fregat i dwóch żelazem obitych okrętów wojennych. Skutkiem zaprowadzenia dział gwintowych, zasłony żelazne inny kształt otrzymają. Do Tulonu przybył przed kilku dniami jeden okręt przewozowy *Dryada* z portu Lorient. Może on zabrać 2,500 ludzi, a w razie potrzeby być opatrzonym 40tu armatami. Kaliber nowych gwintowanych armat dla kanonierek oznaczony stanowczo na 58. Minister wojny polecił szyć 2.0,000 mundurów. U jednego przedsiębiorcy umundurowania armji, jak zapewnia *Ami de la Religion*, zamówiono w miejsce 30,000—70,000 mundurów. Niektóre dzienniki prowincjonalne zamieszczają okólnik ministra wojny, zabraniający wojskowym udzielać urlopy, albo udzielone już przedłużać. Eskadra ćwiczeń która manewrowała około wysp Hyeryjskich, wpłynęła dnia 24go marca do portu tulońskiego.

(Neue Preussische Zeitung.)

N I E M C Y.

Monachjum 26 marca. Dziś odbyło się uroczyste zamknięcie sejmu. Pożegnanie było bardzo pochlebnem dla izb. Wspomniano w niem o wszystkich wnoszonych prawach, które sankcję królewską uzyskały. Koniec wszakże stanowi formalną burę, brzmi albowiem dosłownie: „Bólem napełnia nas rzut oka wsteczny na przebieg spraw i sposób w jaki odbywały się czynności w izbie deputowanych, która tak bezwzględnie przekroczyła wszelkie granice i t. d.“

Stuttgard 26 marca. Rządy: Wirtembergski, Badeński i W. X. Heskiego, zajęły się wyborem komendanta ósmego korpusu wojsk związkowych, z którego składa się kontyngens tych państw. Jednomyślnie powierzono to ważne dowództwo xięciu Fryderykowi Wirtembergskiemu, synowcowi Jego Kr. Mości.

Gotha 26 marca. Rząd przedłożył sejmowi krajowemu nowe prawo o kwaterunkach i innych wojska dotyczących powinnościach obywateli. Ciężar ich dotyka głównie właścicieli gorzelni i browarów. *(Neue Pr. Ztg.)*

P R U S S Y.

Berlin 28 marca. Słyszymy, że Manheim wybrany być ma na zjazd kongressowy. O dniu otwarcia nic jeszcze nie wiadomo. Domyślają się, że kongress ten nie z posłów, ale z samych ministrów spraw zagranicznych składać się będzie.

Gdańsk 25 marca. Gazeta Gdańska donosi: Wybudowany w roku 1855 szoner wojenny *Franenlob* ze względu że licząc od b. r., ma być oddany na 3 lata w służbę rządową, poddany został ścisłéj rewizji. Znaleziono w nim uchybienia i nakazano usunięcie takowych. *(N. P. Z.)*

XIĘZTWA NADDUNAJSKIE.

Jassy 17 marca. Niepewność w jakiéj tu zostają co do odbyć się mających konferencji paryzkich, wszystkie przedsięwzięcia paraliżuje. Trudno zaprzeczyć, iż usilnych dokładają tu starań, aby uzupełnić unję ogłoszoną już jako fakt spełniony. Projekt porządku dziennego jest taki: panujący xiąże i gabinet, dwie Izby, komissja centralna, sąd kassacyjny i t. d. W Wołoszczyznie żywą napotkało oppozycję zebranie się dwóch Izb w Fokszany.

Zaprowadzono w Wołoszczyznie prawo o prassie istniejące już w Mołdawji. Wojskowi francuzcy, na których czele są dwaj pułkownicy i dziesięciu oficerów, podjęli się uorganizować armję *rumeńską.* Pułkownicy francuzcy Besson i Dieu wkrótce mają tu przybyć. Niewiadomo jeszcze czy przywiozą oni 10,000 karabinów, które obiecał rząd francuzki odstąpić za cenę kosztu.

— Ostatnie rozprawy, jakie miały miejsce w Izbie po powrocie xięcia z Wołoszczyzny, były bardzo żywe. Odnosiły się one do kompetentności ministrów, i do wydawania praw bez upoważnienia komissji centralnéj. Mniejszość, jaką w téj kwestji ministerjum otrzymało (9 głosów przeciwko 20) zmusiło prezesa gabinetu i jego towarzyszy do podania swych dymissji. (O ustanowieniu nowego ministerjum, pod prezydencją Ghiki, już donieśliśmy.) *(Le Nord.)*

W Ł O C H Y.

Turyn 24 marca. Wielkie i głębokie sprawiło tu wrażenie, telegrafem otrzymane wezwanie hr. Cavour do Paryża. Minister otrzymawszy depeszę tę w nocy, po odebraniu rozkazów od króla, bezwłocznie koleją żelazną wyruszył w drogę.

Widoczną jest rzeczą, iż podróż ta ma związek z kwestjami politycznemi, któremi ma się zająć kongres, oraz ze stanowiskiem Sardynji względem tegoż kongresu.

— Wrażenie wywołane w Toskanji broszurką, o któréj pisaliśmy, jest ogromne. W téj chwili zajmują się tam zebraniem podpisów po większych miastach Toskanji dla okazania, iż podzielają one opinję wygłoszoną przez Florencję. Wielki xiąże ustanowił cenzurę prewencyjną.

Neapol 22 marca. Ciągle sprzeczne odbieramy wiadomości o zdrowiu królewskiem, tak iż publiczność nie wie czego się trzymać. Z tego wszystkiego to jest tylko pewną rzeczą, iż król jest ciężko chory, że dzienniki urzędowe niezgrabnie niedokładne podają wiadomości, że król prawie w samotności żyje i nie zasiada w radzie państwa, któréj przewodniczy xiąże Kalabrji.

— Telegramy podały już wiadomość o zaciągu 18,000 wojska; przypominamy, iż podobny pobór był nakazany przy końcu zeszłego roku. Cel tego powiększenia siły zbrojnéj nie jest wiadomy, to tylko pewna, że nie jest przeciwko Austrji.

— Minister Pionati jest ciężko chory, jest to ten sam, co podpisał rozporządzenie ministerjalne, ograniczające łaskę królewską przez zmianę wygnania na deportację hr. Poeria i jego towarzyszów.

Journal des Débats, w którym znajduje się artykuł pana Prevost Paradol, o wyswobodzeniu wychodźców neapolitańskich, został zatrzymany na poczcie. Rozporządzenie to tém jest szczególniejsze, że pomieniony dziennik należy do najmniéj nieprzychylnych rządowi neapolitańskiemu.

— Młoda xiężna Kalabrji prowadzi taki sam tryb życia w Cazercie, jak prowadziła w Bari. Często ją widują wyjeżdżającą na spacer w powozie zaprzężonym w cztery konie, któremi własną ręką kieruje. Xiężna nie była jeszcze w Neapolu.

— Nader zuchwałą kradzież popełniono tu z soboty na niedzielę u pewnego jubilera na ulicy Toledo. Ponieważ sklepy przez te dwa dni były zamknięte (w sobotę było ś. Józefa), korzystali więc z tego złodzieje: zrobiwszy otwór w murze od strony przybocznéj ulicy, i nie będąc postrzeżeni, cały sklep jubilera do szczętu oporządzili. Wszystko naprzód było obmyślane: otwory porobiono w sposób praktyczny, przedmioty do skradzenia ze znajomością rzeczy zostały podzielone, mniejszéj wartości na bok odłożone. Jubiler spostrzegł swoją szkodę dopiero wczoraj z rana, gdy otwierał magazyn. Niczego się nikt ani domyślał tak w domu jak na ulicy. Wielu negocjantów szwajcarskich padło ofiarą téj kradzieży, to też ich konsul, p. Oscar Meuricoffre, który niejednokrotnie dał dowód swéj gorliwości i energji, udał się do p. Bianchini ministra policji, i otrzymał od niego wiele przyrzeczeń. *(In. Bel.)*

Literatura Perjodyczna.

Gazeta Warszawska donosi, jakim smutkiem pokryła się rodzina Józefa Ignacego Kraszewskiego, powszechnie znanego i cenionego naszego pisarza. W dniu 24 z. m. w rodzinném miejscu J. I. Kraszewskiego, tyle przezeń ulubioném i wspominanem, w Romanowie matka jego ś. p. Anna z Mulskich Kraszewska, w 65ym roku życia zeszła ze świata. Podzielamy ten smutek naszego autora, tak jak go podzielić powinien każdy kto czuje jakie zasługi położył J. I. Kraszewski.

Kurjer podaje nam wiadomość, że temi czasy w Madrycie przedstawiano trzy-aktowy balet, ułożony z legendy przywiązanéj do herbu „*Wczele*“, którym się pieczętuje kilkanaście tutejszych rodzin, a między niemi i rodzina hr. Gurowskich. —P. Clement inżenjer francuzki w Rochefort, wynalaz fortepjan smyczkowy, gdzie każda strona w miejsce pałeczki, za pomocą smyczka przeciąganego po niéj głos wydaje.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Gosławski Alexander oby. z Czyszkowa nr 476. — Jackowski Alexander prezes dyrekcji szczegółowéj tow. kred. ziem. z Płocka nr 570.— Kuszel Józef oby. z Kodnia nr 631. — Lipski Alfred oby. z Radomia nr 1253.—Łempicki Antoni ob. z Siedlec nr 584. — Łubieński Franciszek hr. z Kazimierza nr 1345.—Puzyna Józef ob. z Brześcia Litewskiego nr 476. — Żymirski Władysław ob. z Kraszewa nr 584. — Berlaimont Gedard maszynista z Bruxelli nr 414.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Dmochowski Franciszek ob. do Wyszyna.—Jezierski Antoni oby. do Leśniewa.—Potocki oby. do Biało-Cerkwi.—Wydżga Bogusław oby. do Raciborowic. — Chrząńska Anna utrzymująca magazyn mód do Paryża.—Hohenlohe Felix xiążę do Stutgardu.—baron Muschwitz i Milde Karol-August członkowie zarządu drogi żelaznéj do Wrocławia. — hr. Renard rzeczywisty tajny rapca pruski do Berlina.

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE

do dnia 31 Marca 1858 roku.

	rsr.	kop.		rsr.	kop.
Żyta korzec „ „ „ „ „	2	85	„ grycza zwy. k.	—	—
Pszenicy wyborowéj „	6	30	„ „ drobnéj g.	—	—
„ „ średniéj „ „	5	30	Słomy fura zwyczaj.	7	—
Grochu polnego „ „ „	5	40	Drzewa sosno. sążeń	7	50
„ „ cukrowego „	6	—	Masła solonego funt	—	27
Gryki „ „ „ „ „ „ „	2	40	„ bez soli „	—	25
Jęczmienia „ „ „ „ „	3	—	Kartofli korzec „ „ „	1	20
Owsa „ „ „ „ „ „ „	2	65	Okowita bez akcy. g.	—	43½
Mąki pszennéj korzec	7	50	Siana cetnar „ „ „	1	35
Kaszy jaglannéj kor.	5	—			

TEATR WIELKI. Jutro: *Halka.*

Do dzisiejszego Nru Kroniki, dołącza się *Przeglądu Rolniczego, Handlowego i Przemysłowego* Numer 13ty.

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*